

21 kwietnia 2009 r. w Starostwie Powiatowym w Krakowie odbył się finałowy etap powiatowego konkursu ortograficznego "O Pióro Starosty", który poprzedzony był eliminacjami szkolnymi. Naszą szkołę reprezentowały:

- Karolina Głowacka - z klasy II b

- Anna Mularczyk - z klasy Ia

- Aleksandra Madejska - z klasy I b

W finale zmierzyło się 27 uczestników z 9 szkół ponadgimnazjalnych z terenu powiatu krakowskiego. Musieli oni wykazać się przede wszystkim znajomością pisowni wyrazów związanych z Internetem i aukcjami internetowymi oraz zapożyczeń z języka angielskiego.

Z tym trudnym zadaniem świetnie poradziła sobie Ania Mularczyk, która zajęła III miejsce. Można więc powiedzieć, że tradycji stało się zadość, gdyż odkąd organizowany jest ten konkurs, nasi uczniowie zawsze zajmują finałowe miejsca.

Nagrody i pamiątkowe dyplomy laureatom wręczali wicestarosta Andrzej Furmanik oraz przewodniczący Rady Powiatu w Krakowie Krzysztof Karczewski.

Dla tych, którzy chcieliby spróbować swych sił z polską ortografią zamieszczamy tekst tegorocznego dyktanda:

*Aukcje internetowe to temat kontrowersyjny, nietrudno więc przewidzieć, że nie ucieszyła mnie wieść o artykule, który kazano mi o nich napisać.*

*Chcąc nie chcąc, dziś po południu zdecydowałem się na wielogodzinne surfowanie po stronach WWW w poszukiwaniu rzetelnych źródeł informacji. Nie było to łatwe, bo mój Internet (internet) nie jest superszybki. Gromadząc materiał, musiałem oczywiście zajrzeć na Allegro. Zdziwiła mnie różnorodność rzeczy, które ludzie chcą tam sprzedać.*

*Zaskakuje już choćby ilość kategorii, wśród których są żonglerka, hydraulika i armatura, klamry i wsuwki, hulajnogi, demakijaż czy dewocjonalia. Wiele też jest nazw obcojęzycznych, chociażby piercing, tipsy, manicure i pedicure, grill, sushi czy karty chipowe. Zapożyczeń jest szczególnie dużo wśród kategorii dotyczących sportu. Znajdziemy tam snowboard, baseball (bejsbol), rugby, badminton czy paintball.*

*Nie mogłem uwierzyć, że nasza polszczyzna wchłonęła aż tyle obcojęzycznych nazw, lecz wszystkie te słowa znalazłem na stronach "Słownika języka polskiego" wydanego przez PWN. Skorzystałem także z wersji online (on-line) tej książki, w której wyczytałem, że windsurfing to odmiana żeglarstwa uprawiana na nietonącej desce, a fitness to ćwiczenia wykonywane na specjalnych przyrządach. Sprzęt do ćwiczeń również możemy kupić w Internecie, gdzie sprzedawcy oferują nam atlasy, hantle i sztangi, bieżnie, drążki, obciążniki na ręce albo piłki rehabilitacyjne. Ponieważ moja kondycja fizyczna pozostawia wiele do życzenia, te akurat artykuły obejrzałem z zaciekawieniem, powstrzymałem się jednak od dokonania zakupów na łapu-capu. W ten sposób kupiłbym przecież rzeczy niepotrzebne, a to, co miałoby być nowe, okazałoby się pewnie dwuipółletnie lub starsze.*

*Żeby odetchnąć od komputera, wybrałem się na przechadzkę. Rześkie powietrze z każdym oddechem uświadamiało mi, że jednak otaczająca nas rzeczywistość jest ciekawsza od wirtualnej. Z prawdziwą radością spoglądałem więc na mijane kolejno Bramę Floriańską, hotel Pod Różą ("Pod Różą"), Klub Pod Jaszczurami, Sukiennice, kościół oo. Dominikanów. Potężne burczenie w brzuchu przypomniało mi, że jestem bardzo, bardzo głodny. Zawróciłem więc w stronę Szewskiej, gdzie w McDonalddie zjadłem megagórę frytek i cheeseburgera oraz wypilem dużą coca-colę. Rzekłem wam to w wielkiej tajemnicy, gdyż nie pochwalam obżerania się fast foodami. Są przecież takie niezdrowe.*